

ARTYKUŁ POGLĄDOWY/REVIEW PAPER

Submitted/Otrzymano: 19.01.2010 • Accepted/Zaakceptowano: 27.01.2010

© Akademia Medycyny

Anestezjologia między sacrum a profanum *Anaesthesiology – between holiness and profane*

Barbara Lisowska

Klinika Reumoortopedii, Instytut Reumatologii im. prof. dr hab. med. Eleonory Reicher,
w Warszawie



Streszczenie

Sacrum zostało przeciwstawione profanum. Sacrum w anestezjologii mieni się blaskiem wolności od bólu i strachu towarzyszącemu operacji. Profanum zaś tworzą elementy składające się na proces zwany znieczuleniem. *Anestezjologia i Ratownictwo 2010; 4: 11-13.*

Słowa kluczowe: sacrum, profanum, anestezjologia

Summary

Holiness is the opposite of the profane. The splendor of holiness in anaesthesia shines with freedom from pain and fear attendants upon surgery. The profane is created by the elements of process in anaesthesia. *Anestezjologia i Ratownictwo 2010; 4: 11-13.*

Keywords: holiness, profane, anaesthesiology

W soczewce sacrum skupiona istota wartości życia potwierdza istnienie wyższego porządku i dobra. Wszystko pozostałe zostaje podporządkowane profanum i jako takie jest obciążone domyślnym komentarzem: „o mniejszej wartości”.

Sacrum (łac. święty) z definicji zostało przeciwstawione profanum (łac. pro; przed, fanum: okrąg poświęcony, dosł. leżący poza okręgiem poświęconym) przynależnemu do tego, co świeckie [1]. Warto dodać, że sacrum - *sacer* - tłumaczone jest słowami „święty” i „przeklęty”, bo zarówno święte, jak i przeklęte wyłączone było z normalnego życia przynależnego do sfery profanum.

Świętość objawiona może być w przedmiocie, który „stając się” świętym traci swoje zwykłe znaczenie, chociaż jako przedmiot pozostaje ten sam. Najwyższym objawieniem świętości jest Bóg [2].

W opinii Mircea Eliade ambiwalencja sacrum jest nie tylko natury psychologicznej - sacrum przyciąga i odpycha, w aspekcie aksjologicznym sacrum może być jednocześnie święte i skalane, przy czym owe skalanie nie zmniejsza jego potencjału świętości [3]. Tak przedstawione sacrum może wzniecać zachwyty lub odrazę, stanowić przedmiot uwielbienia lub pogardy z lękiem zmieszanej.

Sacrum w anestezjologii mieni się blaskiem wolności od bólu i strachu towarzyszącemu operacji. Jeżeli zaś profanum tworzą elementy składające się na proces zwany znieczuleniem to przypisanie im mniejszej wartości należałoby uznać za bluźnierstwo. Bo właśnie rozwój techniki i farmakologii sprawił, że na naszych oczach zmieniają się granice anestezjologii poruszające chirurgię z posad. Tak przedstawione profanum nie umniejsza jego wartości, ale wręcz przeciwnie, sprawia,

że to ono dowartościowuje sacrum.

Niezależnie od epoki i wyznawanej religii ludzie na swój sposób mierzyli się z bólem, traktując go jako nieodłączonego towarzysza życia - co nie zmieniało faktu, że próbowali go na rozmaite sposoby zaklinać. W nieuchronności jego doświadczenia próbowali znaleźć sens i logiczne wytłumaczenie zależne od siły wiary, intelektu lub przekonań. Wielokrotnie za całe tłumaczenie wystarczyło przekonanie, że ból jest, bo być musi.

Przez wieki medycyna, z mniejszym lub większym sukcesem, potrafiła sobie radzić z bólem towarzyszącym chorobom. Do uśmierzania bólu stosowano m.in. alkohol, opium i marihuanę. W Chinach uprawiana już w IV tysiącleciu p.n.e. marihuana, zwana wielkim włóknem lub wielkim szaleństwem, wykorzystywana była również jako środek znieczulający. Około 500 lat p.n.e. Hipokrates z Kos opisał łagodzenie bólu przy pomocy opium, którego najważniejszym miejscem produkcji w basenie Morza Śródziemnego był Cypr. W antycznej Grecji i Rzymie opium, podobnie jak i marihuana, przynależne było do sfery sacrum, czego przykładem jest postać bogini z makówkami (Rycina 1.). W mitologii greckiej i rzymskiej mak był symbolem bogów zsyłających sen i zapomnienie – Hypnosa i Morfeusza [4].



Rycina 1. Gliniany minojski idol z Gazi (Kreta). Brak skali (wg P. Nanciniego). Źródło: http://www.taraka.pl/_extra/psychomega_ryc.htm

Jednak przez całe tysiąclecia bólem nie do zniesienia i opanowania był ból operacyjny.

Aby zmniejszyć cierpienia towarzyszące zabiegom operacyjnym dawni lekarze imali się rozmaitych sposobów. We wczesnym średniowieczu pacjentowi podtykano pod nos gąbkę nasączoną opium, lukkiem i mandragorą. Stosowano też alkohol, haszysz, zimne i gorące okłady. Chociaż, nawet jeśli przed zabiegiem upijano pacjenta, to i tak ogrom bólu wymagał obecności kilku rosłych pomocników do trzymania nieszczęśnika. Granice wykonywanych wówczas operacji wyznaczały siła i hart pacjentów w przezwyciężaniu bólu operacyjnego.

W tych mrocznych czasach do pożądanых zalet chirurgów należały umiejętność szybkiego operowania i obojętność na zadawane pacjentowi cierpienie, podtrzymywana przez powszechne przekonanie o niemożności oddzielenia noża od bólu.

Przykładem może być fragment podręcznika „*Examen der chirurgischen Lehrlinge*” dla gdańskiego cechu chirurgów, w którym obowiązkowe czynności chirurga streszczono w trzech słowach: *exploratio, applicatio i deligatio*, o konieczności leczenia bólu bynajmniej nie wspominając [5].

W czasach, gdy ból i choroba stanowiły jedność osobami pośredniczącymi między Bogiem lub złym losem byli lekarze, zarówno duchowni, jak i świeccy, których uważano za wybrańców. Wybrańcy znali moc swojej wiedzy i doświadczenia, świadomi jednak własnej niedoskonałości swoje braki uzupełniali tworzeniem bliskich relacji z chorym, przekonani, że wiara i zaufanie pacjenta wzmacniają moc ich terapii.

Przez wieki operacja szła w parze z niewyobrażalnym bólem a paniczny lęk przed jego nieuchronnością został głęboko zakorzeniony w świadomości i pozostaje w wielu z nas do dzisiaj podsycając odwieczne marzenie o śnie zsyłającym ulgę i zapomnienie.

Zastosowanie anestezji uwolniło człowieka od koszmaru bólu operacyjnego towarzyszącego mu od niepamiętnych czasów. Tym samym proces zwany znieczuleniem stał się swoistym misterium, podczas którego pacjent zostaje uśpiony i budzi się „po wszystkim”, szczęśliwy, że bez bólu to doświadczenie ma za sobą. Znawcy tematu próbując odczarować anestezjologię, opisują ją jako zwykły proces leczniczy polegający na podaniu leków i wykonaniu czynności przynoszących zaplanowany efekt umożliwiający przeprowadzenie innego procesu leczniczego zwanego operacją.

Jednak dla zwykłego śmiertelnika sen uwalniający od bólu i panicznego strachu zsyłany przez ubranego na zielono anioła jawi się jak dotknięcie magii i nie wstydzmy się tego porównania – anioł jest posłańcem nadziei o ukojeniu bólu w śnie dotykaniem jego skrzydeł zsyłanym.

W spełnianiu odwiecznego marzenia zbolałych i przerażonych chorych o śnie przynoszącym ulgę i zapomnienie objawia się magia anestezjologii. Aniołom więc bądźmy podobni, bo oni kojarzą się ze znanym z dzieciństwa Aniołem Stróżem, który nas chronił i otaczał opieką.

Rozwój anestezjologii, ofiarowując ciepło sacrum i blask profanum, dał nam również mroczny cień przez profanum rzucony. Dwie strony profanum – jasna, mieniącą się blaskiem i ciemna, ukryta w mrocznym cieniu. Jasna to postęp ku nowoczesności, wyścig wielu dziedzin przemysłu w tworzeniu nowych leków i aparaty z myślą o człowieku i dla niego tworzoną. Ciemna, skrywana w cieniu oraz skrętnie pomijana w deklaracjach politycznych i narodowych programach, nieobecna na zjazdach i w medycznych prezentacjach jawi się w samotności pacjenta podłączonego do super nowoczesnej aparatury monitorującej wszystko z wyjątkiem cierpienia, lęku i samotności.

Jesteśmy dumni z naszych sukcesów w osiągnięciu szczytów ludzkich marzeń i z odwagi podejmowania nowych wyzwań a jakże często brakuje nam empatii pozwalającej zobaczyć w naszpikowanym czujnikami i rurkami pacjencie – człowieka, którego żadna eminentna terapia nie śmie pozbawiać godności i prawa do snów o potędze.

Cieniem rzuconym przez profanum jest zapomnienie padające na lekarzy upojonych przekona-

niem o własnej wielkości i możliwościach pokonania nieprzekraczalnych granic, a jakże często zapominających, że nawet w obliczu nano techniki trzymanie pacjenta za rękę jest dla niego równie ważne, jak przed wiekami. Współczesne profanum naszego wspaniałego świata odrzuca ludzi zaszczytów bólem i zasklepieniem w samotności cierpienia.

Do nich należy i ich przygarnia sacrum emanujące światłem, w którego blasku mieni się nadzieja i obietnica uwolnienia od bólu a roztaczające się ciepło zsyła boski sen zapomnienia o cierpieniu. Sacrum rozumiane jako przeżycie bliżej nieokreślonej Tajemnicy przepełnionej Dobrem spowijającym welonem ukojenia pozwala uwierzyć, że wszystko, co dobre i piękne jest nam dane.

W misternym splecie nauki i sztuki tworzących ze szczyptą magii anestezjologię jest miejsce, w którym sacrum przecina się z profanum. W jego centrum jest człowiek umieszczony pośród najwyższych wartości dobra, piękna, prawdy (*bonum, pulchrum, verum*) [6].

Prawda tkwi w przekonaniu, że nadzieją na zachowanie proporcji między sacrum i profanum w anestezjologii jest dostrojenie jej rozwoju do dobra człowieka. Czas pokaże, czy jej piękno zdoła zabłysnąć blaskiem sacrum rozjaśniającego profanum?

Adres do korespondencji:

Barbara Lisowska

Klinika Reumoortopedii

Instytut Reumatologii w Warszawie

ul. Spartańska 1; 02-637 Warszawa

Tel.: (+48 22) 627 39 86

E-mail: redakcja@akademiamedycyny.pl

Piśmiennictwo

1. Poniatowski Z. Mały słownik religioznawczy. Warszawa: Wyd. Wiedza Powszechna; 1969.
2. Eliade M. Sacrum i profanum. Warszawa: Wyd. KR; 1999. p. 15-54
3. Eliade M. Traktat o historii religii. Warszawa: Wyd. KR; 2000. p. 19-54.
4. Krzemińska A. Przejsie po przeszli. Polityka 2009;2689:74-6.
5. Bukowski M. Chirurgia i urologia w dawnym Gdańsku. Przegląd Urologiczny 2004;5:2(24).
6. Tatariewicz W. Dzieje sześciu pojęć. Warszawa: PWN; 2005. p. 40-41.